

**ANDRZEJ
LUBOWSKI**

Po wizycie
kanclerza RFN
Helmutha Schmidta

str. 12

**HANDEL
WSCHÓD-ZACHÓD**

Główni partnerzy
Struktura wymiany
Postępy kooperacji
Hamulce

str. 13

**AUGUSTYN
WOŚ**

Interes gospodarki
przemawia za „skokową”
modernizacją rolnictwa

str. 1

**STEFAN
ANCEREWICZ**

Zasilki opiekuńcze —
rachunek nie tylko
finansowy

str. 5

**PRZEMYSŁ —
HANDEL — KLIENT**

Jak chronić
konsumenta

str. 7-10

**JERZY
DZIĘCIOŁOWSKI**

Japończycy nie są już
skłonni pracować
za każdą płacę

str. 12

4 GRUDNIA 1977 R.

NR 49 (1368) ROK WYD. XXXII

ŻYCIĘ GOSPODARCZE

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

CENA 4 ZŁ

PLAN W SEJMIE

JAN GŁÓWCZYK

W ubiegłym tygodniu wicepremier TADEUSZ WRZASZCZYK przedstawił z upoważnienia rządu na forum Sejmu projekt planu społeczno-gospodarczego na rok 1978. Ten plan roczny ma szczególne znaczenie i nie jest to nadużycie często używanego przymiotnika. Od tego, co osiągniemy w roku 1978, zależeć będzie w ogromnym stopniu końcowy rezultat tego pięcioletniego i całej dekady lat siedemdziesiątych, jakże ważący w naszej najnowszej historii.

NIE chodzi tylko o ilościowe wyniki roku przyszłego. Jeszcze ważniejsze są rezultaty jakościowo-efektywnościowe oraz na tyle głębokie przegrupowanie struktury inwestycji i produkcji, aby osiągnąć ciągłość naszej strategii społeczno-gospodarczej i realizację najpilniejszych celów społecznych w trudniejszych warunkach.

WARUNKI

Trudności, na które napotykamy, mają liczne źródła i przyczyny. Wśród nich na czoło wysunąłbym ponawiające się w ciągu ostatnich lat kłopoty w rolnictwie. Nie dlatego, że w ogóle nieurodzaj spadł na nas wyjątkowo, bo dotknął on w ostatnich latach wiele państw. Tak, na przykład, w 1976 r. nie przekroczyły poziomu produkcji rolniej z 1973 r. ani łącznie traktowane kraje EWG, ani kraje RWPG.

Faktem jest jednak, że produkcja rolnictwa i przemysłu spożywczego obejmuje u nas ponad 45 proc. spożycia indywidualnego ludności. Stanowi to ponad 1/4 dochodu narodowego, o czym zwykle zapominamy, sugerując się 10-proc. udziałem samego rolnictwa w tym dochodzie. Ta struktura, specyficzna u nas, jest rezultatem opóźnień, których nie byliśmy w stanie dotychczas odrobić.

Faktem jest również, że reperkusje zakłóceń w rolnictwie zderzyły się u nas, w odróżnieniu od innych krajów, z wyjątkowo wysoką dynamiką wzrostu gospodarczego. W latach 1974-1976 średnioroczne tempo wzrostu dochodu narodowego wyniosło np. w krajach EWG przeciętnie 1,1 proc., a produkcji przemysłowej 0,2 proc. W tym samym okresie produkcja przemysłowa w Polsce wzrosła średniorocznie o ponad 11 proc., zaś dochód narodowy o 8,8 proc. W zbliżonym do dochodu narodowego tempie wzrastały u nas dochody ludności, co w warunkach zahamowania produkcji rolnej musiało stworzyć na rynku wewnętrznym lukę, której nie byliśmy w stanie zapełnić wzmocnionymi dostawami artykułów przemysłowych. Odczuwamy to dotkliwie.

Niekorzystnie kształtują się relacje cen towarów przez nas importowanych i eksportowanych. Było to szczególnie istotne przy szybszym tempie przywozu, niż wywozu towarów. Te wszystkie skutki musimy wziąć realistycznie pod uwagę i w kalkulować w nasze zamierzenia rozwojowe.

Tym większej wagi nabiera aktywne działanie w płaszczyznach, na które możemy wywierać wpływ: a więc — obok ograniczania niekorzystnych skutków czynników obiektywnych — chodzi o maksymalną eliminację tych negatywnych tendencji, których źródła mają głównie charakter od nas zależny oraz o uruchomienie nowych, nie wykorzystanych dotychczas w pełni możliwości rozwoju. Taki charakter ma plan na rok 1978, przedłożony przez rząd pod obrady Sejmu.

CELE

Niezmiennie w konstrukcji planu kierowano się zasadą, że stały wzrost poziomu życiowego ludności nie tylko wyraża syntetycznie rezultaty wzrostu, ale jest równocześnie jego najogólniejszą siłą napędową. W trudniejszych warunkach, co zrozumiałe, nastąpiła koncentracja na

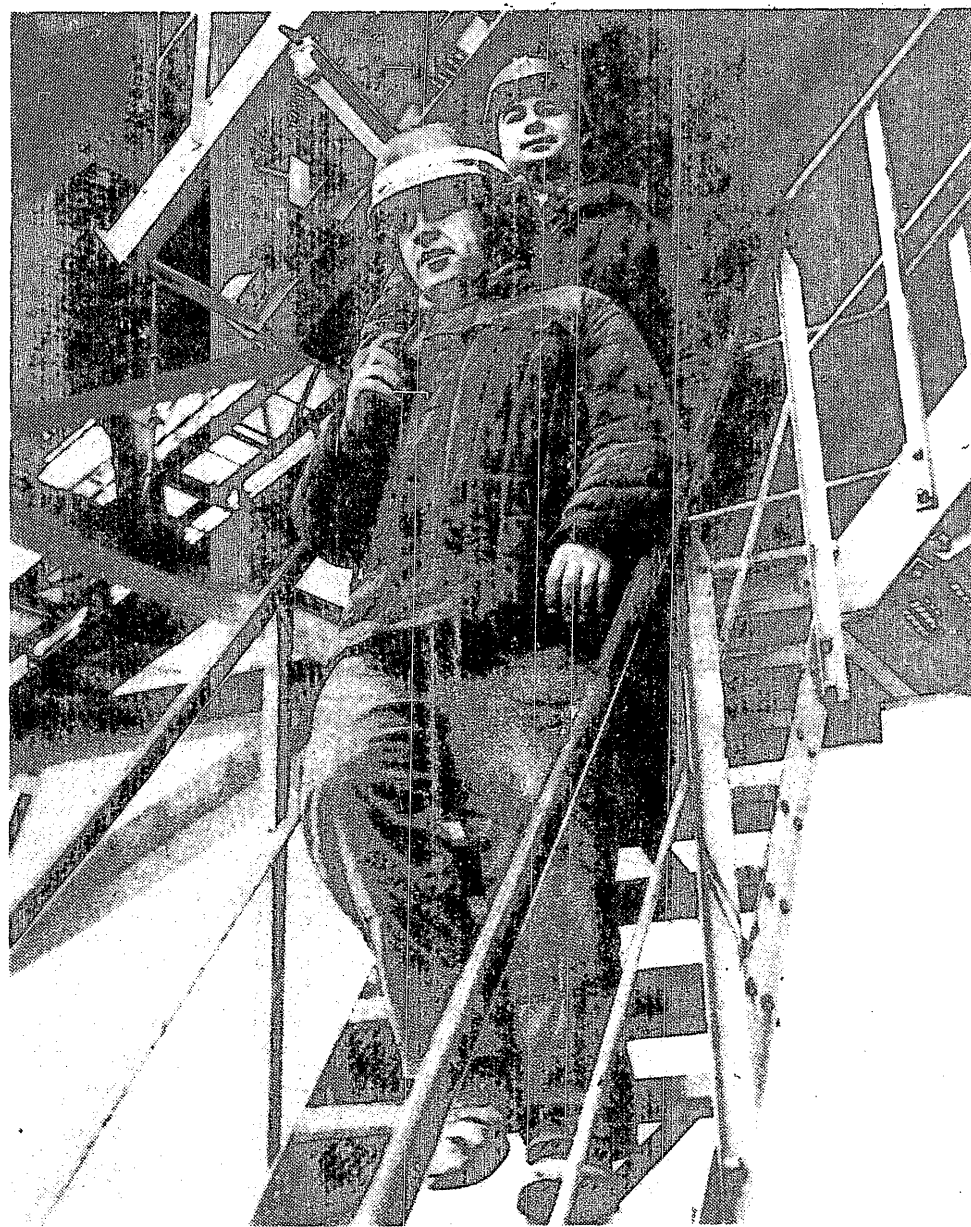
tych celach społecznych, które są obecnie najpilniejsze. Należą do nich: poprawa sytuacji rynkowej, rozwój gospodarki żywnościowej oraz budownictwa mieszkaniowego.

Główną rangą w projekcie planu przyszłorocznego nadana została zadaniu stabilizacji sytuacji rynkowej i temu celowi podporządkowana została struktura całego planu. Odpowiada to odczuciom i potrzebom społecznym.

Przyjęto trzy wzajemnie ze sobą powiązane założenia, które w naszych warunkach określają możliwości wzmocnienia równowagi rynku: tempo wzrostu dostaw towarów i usług wyprzedzające tempo wzrostu dochodów ludności, ograniczenie ruchu cen i zmniejszenie rozpiętości między tempem wzrostu płac nominalnych i „realnych”. Dostawy towarów i usług zwiększą się według projektu o ponad 12 proc., dochody pieniężne o 6,6 proc., tj. o około 82 mld zł, przeciętne płace nominalne o 2,8 proc., realne o 1,8 proc. Bardzo szybko, bo o 22 proc. zwiększą się świadczenia społeczne, przede wszystkim w związku z realizacją decyzji o podwyżce emerytur i rent, a dochody realne w przeliczeniu na 1 mieszkańca, z uwzględnieniem wszystkich źródeł — o 4 proc.

Znaczne wyprzedzenie tempa wzrostu dochodów przez dostawy na rynek wyraża założone w projekcie planu zdecydowane dążenie do stabilizacji sytuacji rynkowej, wsparte dodatkowo dwukrotnie większą niż w latach poprzednich rezerwą towarową. Siwarza to przesłanki stopniowego osiągnięcia sytuacji zrównoważonego, dobrego rynku, przy bezwzględnych przestrzeganiu w realizacji zarówno planu wzrostu dostaw, jak i dochodów, jak również realizowania dostaw w postaci zwiększania ich fizycznych rozmiarów, a nie w formie nieuzasadnionego ru-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Pierwszy układ odkrywkowy belchatowskiej już pracuje. Sprawdziła się technika, sprawdzili się ludzie. Na zdjęciu: ZDZISŁAW SKIBINSKI — operator przodowy koparki oraz BOGUSŁAW REK — operator taśmowy.

(„Górnica Barbórka 1977” — str. 3 i 11)

Fot. S. ZUBCZEWSKI

MODERNIZACJA ROLNICTWA A ROZWÓJ GOSPODARKI

AUGUSTYN WOŚ

SĄ trzy sfery, w których powiązania pomiędzy rolnictwem a gospodarką narodową uwidaczniają się obecnie najsilniej, a mianowicie: 1) stosunki demograficzne i migracje siły roboczej, 2) uwarunkowania typu produkcyjno-rynkowego oraz 3) zdolności akumulacyjne i finansowe procesu przebudowy rolnictwa.¹⁾

WŁAŚCIWE PROPORCJE

Powiązania demograficzne między rolnictwem i gospodarką narodową stanowią zasadniczy element strategii rozwojowej w okresie industrial-

zacji. Ilość wolnej siły roboczej, jaką dysponuje rolnictwo, określa strumień migracji, który w znacznym stopniu decyduje o możliwości rozwoju nierolniczych gałęzi gospodarki narodowej. Jednocześnie dopływ przemysłowych środków produkcji do rolnictwa wyzwała coraz to nowe zasoby siły roboczej i zwiększa możliwości migracji.

Jak pokazuje doświadczenie, ułożenie prawidłowych proporcji między strumieniem siły roboczej płynącej z rolnictwa a substytucyjnymi strumieniami środków produkcji płynącymi do rolnictwa — należy do najtrudniejszych problemów rozwo-

jowych, przed jakimi staje polityka ekonomiczna.

Nie zawsze uświadamiamy sobie wszelkie konsekwencje, jakie dla całej gospodarki narodowej, a nie tylko rolnictwa, wynikają stąd, że strumień środków płynących do rolnictwa nie zawsze jest substytucyjny (zarówno w sensie ilościowym jak i jakościowym) w stosunku do odpływu siły roboczej.

Niewspółmierność tych strumieni ma źródło w tym, że siła ssąca przemysłu i innych działów gospodarki narodowej, gdy chodzi o siłę roboczą, jest znacznie większa niż możliwości podażyowej przemysłu wytwarzających środki produkcji dla

rolnictwa. Problem pogłębia się dodatkowo przez to, że odpływ siły roboczej ma najczęściej autonomiczny, niekiedy nawet żywiołowy charakter (wywołany jest spotem czynników kształtujących motywację ludzi), podczas gdy wielkość strumienia środków produkcji za każdym razem wymaga konkretnych decyzji planistycznych i bardzo często napotyka ograniczenia bilansowe.

Z rozległych badań nad wzrostem gospodarczym jasno wynika, że harmonię i wysokie tempo rozwoju osiągać można tylko wówczas, gdy gałęzie nierolnicze są w stanie substytuować ubytek rolniczej siły roboczej, a więc wtedy, kiedy wzmożo-

ny exodus ludności wiejskiej do miast nie uszczupla potencjału wytwórczego rolnictwa. Z punktu widzenia sterowania wzrostem produkcji rolnej sprawą najważniejszą jest zatem ułożenie proporcji między pracą żywą i uprzedmiotowioną, a nie — jak niektórzy sugerują — hamowanie odpływu siły roboczej z rolnictwa.

ZWIĄZKI PRODUKCYJNO-RYNKOWE

Powiązania drugiego typu, które krótko nazwiemy związkami produkcyjno-rynkowymi, są ważne zawsze,

we wszystkich stadiach rozwoju gospodarki, ale — jak się zdaje — w fazie zaawansowanego, dynamicznego rozwoju gospodarki mają one znaczenie strategiczne. Mówię tu o okresie, który charakteryzuje się następującymi cechami szczegółowymi:

Po pierwsze — rozbudzone zostały potrzeby i wielkie aspiracje życiowe przeważającej części społeczeństwa, a szybki rozwój gospodarczy wywołał taki wzrost dochodów realnych, że wzmożł się nacisk popytu na rynek żywnościowy. Jest to specyficzna faza rozwoju społecznego, kiedy

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

NA WĘGLOWYCH DROGACH

LECH FROELICH

Postawione przed górnictwem węglowym zadanie wydobycia w br. 186 mln ton zostanie, według wszelkich przesłanek, wykonane (przyrost w stosunku do roku ubiegłego 6,7 mln ton). Po raz pierwszy w historii polskiego górnictwa przeciętne dobowe wydobycie węgla przekroczyło 600 tys. ton — i jest wyższe od uzyskanego w roku ubiegłym o 21 tys. ton na dobę.

TEN wysoki wzrost wydobycia uzyskano dzięki rozbudowie i rekonstrukcji kopalń rozwojowych, dzięki wprowadzaniu nowoczesnej techniki, mechanizacji procesów produkcyjnych i doskonaleniu organizacji pracy. Przyrost wydobycia osiągnięto w 51 proc. wzrostem wydajności pracy: górnicy atakują węgiel uzbrojeni w coraz doskonalszy sprzęt techniczny produkcji krajowej i z importu. W roku bieżącym otrzymają 132 zmechanizowane obudowy, 203 kombajny ścianowe, 70 kombajnów chodnikowych. Z miesiąca na miesiąc wzrasta liczba kompleksowo zmechanizowanych ścian górniczych — w październiku było ich już 223.

W STRONĘ 192,2 MLN TON

Stały postęp w technicznym uzbrojeniu górniczej pracy wraz z wdrażaniem nowych technologii uzewnętrznia się w stałym wzroście koncentracji produkcji, obecnie z jednej kopalni uzyskujemy przeciętnie 9230 ton/dobę — w roku ubiegłym 8867 ton; przeciętne wydobycie z 1 ściany eksploatacyjnej wynosi średnio 830 ton — w roku ubiegłym 797 ton. Zmalała natomiast przeciętna liczba eksploatowanych przodków — z 763 do 740.

By poprawić warunki pracy górniczej w latach 1978—80 zamierza się sukcesywnie wprowadzać czterobrygadowy system pracy. Od nowego roku 1978 nowa organizacja pracy objęta zostanie 6 kopalniami górnośląskimi. Nowy system pozwoli na ujednolicenie czasu pracy w kopalniach, usprawni organizację, poprawi warunki wypoczynku. Zakłada się, że przy zmniejszonej normie czasu pracy zarobki górnicze będą utrzymane na dotychczasowym poziomie.

W latach 1976—77 działalność inwestycyjną związana była przede wszystkim z rozbudową kopalni Brzeszcze, Ziemowit, Andaluja, Niwka-Modrzejów, Lenin, Staszic, Halemba, Miechowice, Dymitrow, Szczegółowice, Zabrze, Jankowice. Równocześnie trwała rozbudowa maszynowego zaplecza górnictwa: fabryki „PIOMA” w Piotrkowie Trybunalskim, Zabrzeńskiej Fabryki Maszyn Górniczych „POWEN”, Sosnowieckiej Odlewni Staliwa, Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „GLINNIK” w Gorlicach. Inwestycje nowe, na których bazować będzie wzrost wydobycia w latach przyszłych — to dalsza budowa kopalni XXX-lecia PRL, Śląsk i Piast — po oddaniu ich do wcześniejszej eksploatacji wspieranej oraz kopalni Świerklany i Suszec, na którym prowadzone są intensywne roboty górnicze pod ziemią i na powierzchni. Rozpoczęto również roboty przygoto-

wawcze związane z budową kopalni Czechoz. Warto pamiętać, że po oparciu już trudnościach, pierwsze szczyty kopalni pilotująco-wydobywczej w Bogdanie — w Lubelskim Zagłębiu Węglowym zbliżają się do złożeń.

Węgiel kamienny pozostaje nadal fundamentem w bilansie paliwowo-energetycznym kraju; choć jego wydobycie jest coraz droższe. Własny węgiel, własna baza paliwowo-energetyczna zwiększa stopień ekonomicznej niezależności kraju. W roku 1985 mamy osiągnąć wydobycie bliskie 250 mln ton, co oznacza przyrost wydobycia 50 mln ton w ciągu 7 nadchodzących lat. Zadanie na rok przyszły: 192,2 mln ton, a więc znów przyrost o 6,2 mln ton.

Zajmujemy nadal ze swym eksportem rzędu 40 mln ton drugie miejsce na świecie po Stanach Zjednoczonych. Stanowi to blisko 1/5 polskiego wydobycia. W wymianie międzynarodowej resort górnictwa osiąga saldo dodatnie, przynosząc 15 proc. wpływów eksportowych i angażując po stronie importu tylko 3 proc. środków dewizowych. Stale zwiększają się także rynkowe dostawy węgla — choć popyt wzrasta tutaj szybciej niż podaż. W bieżącym roku górnictwo dostarczy na rynek 27,15 mln ton węgla, co najmniej o 0,5 mln ton więcej niż w roku ubiegłym. Należy jednak zaznaczyć, że w tych dostawach będzie o 1,4 mln ton więcej węgla grubego, szczególnie poszukiwanego przez odbiorców indywidualnych.

WYDOBYĆ I WYWIEŻĆ

Wzrastające przewozy węgla — to pięta Achillesa. Niektórzy powiadają: „łatwiej węgiel wydobyć niż go dostarczyć odbiorcy”. Trudności z odbiorem zmuszają niektóre kopalnie do kierowania części wydobyczonego węgla na zwałowiska — leży tam obecnie ok. 2,5 miliona ton. Węgiel ze zwałów ładowany jest na bębenki w dyspozycji środki transportu w niedziele i święta, w dni postoju kopalni. Niedostatek wagonów-węglarek, niepodstawienie tych wagonów do kopalni zgodnie z ustalonymi harmonogramami, stosunkowo spory udział wagonów uszkodzonych, niesprawnych technicznie, które wymagają przed załadunkiem naprawy, a więc rozformowania składu pociągu — to główne trudności.

Na pierwszym miejscu wymienia się utrudnienie w realizacji dostaw węgla eksportowego (w bieżącym roku 40,3 mln ton); następnie zwiększone przerzuty węgla na zwałowiskach, co poza dodatkowymi nakładami pracy przeladunkowej powoduje pogorszenie jakości węgla, kruszenie, spadek kaloryczności itd.

Z kolei nierytmiczny załadunek węgla w kopalniach zmusza do rozrywania pociągów marszutowych, powoduje dodatkowe obciążenie stacji rozrządowych, będących i tak wąskimi gardłami.

Działania podjęte w celu złagodzenia skutków niedoborów wagonów, a przede wszystkim działania inspirowane i koordynowane przez Wojewódzki Sztab do Spraw Transportu i Usprawnienia Czynności Ładunkowych, pozwoliły na zwiększenie odbioru i przewozu węgla innymi środkami transportu (poza kolej) o ok. 1 mln ton w porównaniu z analogi-

cznym okresem (trzy kwartały) roku 1976. W tym samym okresie trzech kwartałów przy pomocy pociągów marszutowych i wahadłowych przewieziono ok. 80,0 mln ton węgla, czyli o 1,9 mln ton więcej niż przez 9 miesięcy roku ubiegłego. Pozwoliło to na przyspieszenie wywozu węgla z kopalni oraz poprawiło rotację wagonów.

W Centrali Zbytu Węgla „Węgl-zbyt”, która jest dysponentem całej puli węglowej rozmawiałem z dyr. JÓZEFEM STACHONIEM na temat korzyści, a jednocześnie konieczności dalszej koncentracji w systemie przewozów i odbioru węgla. Zaopatrzenie krajowe sięga 140 mln ton, na ten węgiel czeka ok. 30 tys. jednostek zaopatrzenia. 500 spośród nich — to odbiorcy wielcy: elektroenergetyka, hutnictwo, wielkie zakłady przemysłowe. Odbierają one węgiel na ogół pełnymi pociągami; natomiast pozostałe 29 500 stanowią odbiorcy drobni, zdecentralizowani, nie posiadający większych składów, którzy chcieliby otrzymywać węgiel po jednym, po dwa wagony, ale rytmicznie. I z tymi rozproszonymi odbiorcami bywa więcej kłopotów niż z odbiorcami wielkimi.

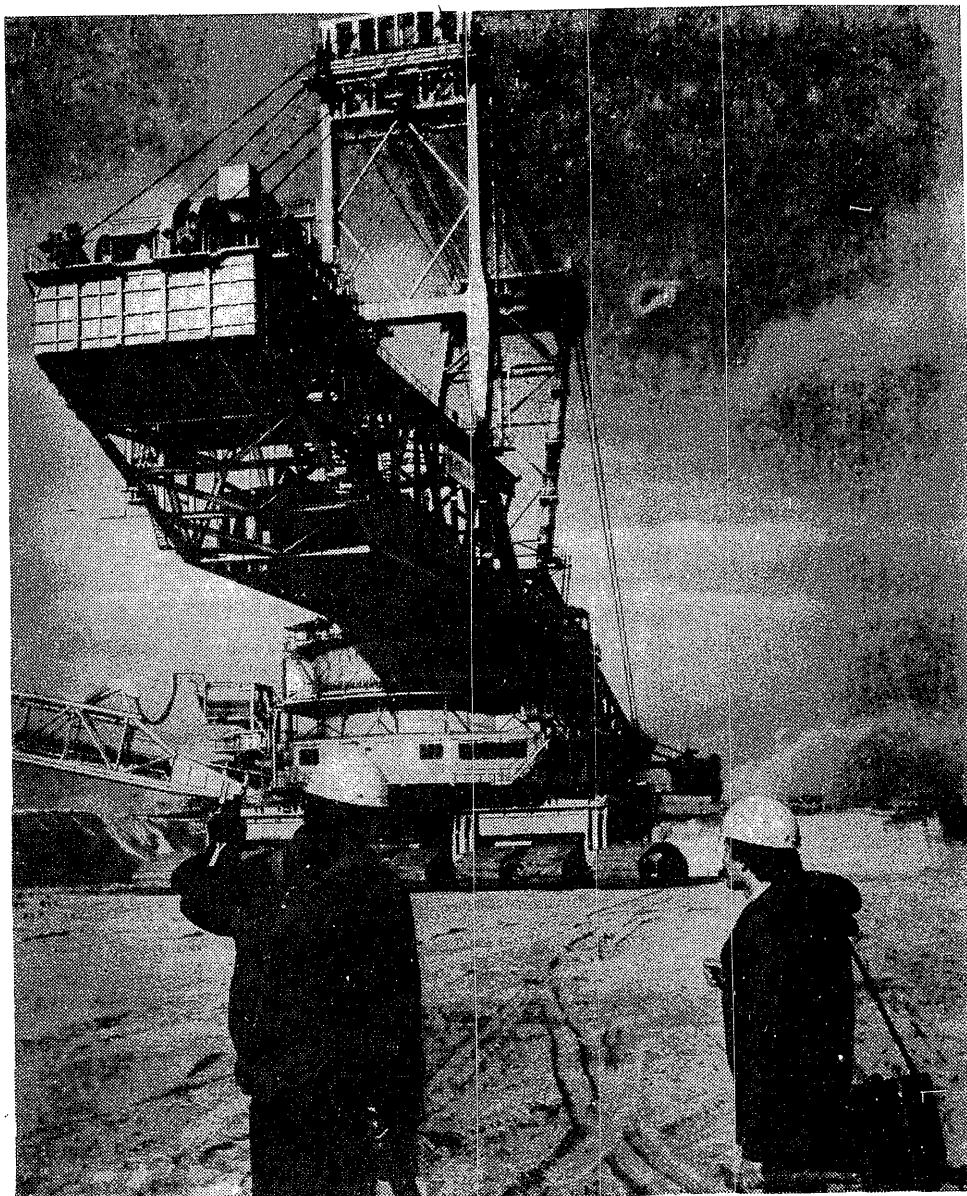
CRS „Samopomoc Chłopska”, spełniająca m. innymi ważną rolę dostawcy węgla dla wsi (która od I.VII 1977 r. przejęła także po byłym Zjednoczeniu Handlu Opalem i Mat. Budowlanymi MHW funkcję zaopatrzenia indywidualnych i małych odbiorców w miastach) dysponuje 3000 składów. Każdy nie tylko chce być stałym i rytmicznie zasilany, ale i dysponować zapasami. Rozwiązaniem postulowanym i aprobowanym przez władze państwowe, którego realizacja postępuje jednak zbyt powoli, jest zakładanie i budowa scentralizowanych zmechanizowanych baz odbioru węgla, po 2—3 bazy w obrębie województwa, zależnie od jego rozmiarów terytorialnych, do których węgiel dostarczany byłby zwartymi pociągami. W tych bazach spoczywałyby niezbędne rezerwy; stąd lokalnym transportem samochodowym ma być dostarczany węgiel do poszczególnych odbiorców. Idea ta, niewątpliwie słuszną i uzasadnioną ekonomicznie w skali makro, napotyka jednak na opory. Ten, kto dziś dysponuje bocznica, nie chce się wyrzec dostaw wagonowych, choćby ten wagon przybywał raz na dwa tygodnie. Przy ogólnym niedoborze środków transportowych, nie mówiąc o wysokich kosztach jednostkowych, takie partykularne stanowiska są nie do utrzymania.

Podobnie ma się sprawa z transportem wodnym. Istnieje pilna potrzeba aktywizacji tego transportu, ilość węgla odbieranego wodą jest stosunkowo wciąż niewielka — choćdobyłoby więc o zwiększenie ilości taboru pływającego oraz o przedłużenie okresu nawigacji, zwłaszcza na Odrze.

KAPITANOWIE ŻELAZNYCH DROG

W Śląskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych o bieżącej sytuacji na węglowym froncie rozmawiałem z z-cą naczelnego dyrektora DOKP d/s eksploatacji inż. BOGDA-NEM MATAŁYGA.

DOKOŃCZENIE NA STR. 11



Fot. S. ZUBCZEWSKI

DRUGI ETAP BEŁCHATOWA

JOANNA KWIEK

Pierwszy etap budowy bełchatowskiej kopalni mamy już za sobą. 12 listopada kopalnia zdjęła tyle nadkładu, ile przewidywał plan 1977 r. Potwierdziły swą słuszność projekty. Sprawdziła się technika, organizacja, sprawdził się ludzie. Dyrekcja trwa na postawie, a fachowcy, którzy tu przybyli, szybko decydują się na ścignięcie rodzin — choćby tymczasem trzeba było mieszkać w hotelu.

Pierwszy etap budowy bełchatowskiej kopalni mamy już za sobą. 12 listopada kopalnia zdjęła tyle nadkładu, ile przewidywał plan 1977 r. Potwierdziły swą słuszność projekty. Sprawdziła się technika, organizacja, sprawdził się ludzie. Dyrekcja trwa na postawie, a fachowcy, którzy tu przybyli, szybko decydują się na ścignięcie rodzin — choćby tymczasem trzeba było mieszkać w hotelu.

Obecnie wodę pompują 144 studnie, które w okresach szczytowych ściągają 280 m sześć. wody na minutę. Dowodem ich porządnego wykonania jest osiągnięty współczynnik jednoczesności ich pracy — 0,95 czyli znacznie lepiej od wymaganego (0,80). Ale dobrze wywiercone studnie spełniają swą rolę, potrzebne są pompy, których właśnie brakuje. I to z dwóch powodów: przybijają nowe studnie, bo odkrywką się powiększa, a poza tym żywot pomp pracujących już studni okazał się znacznie krótszy od gwarantowanego: 2,2 tys. godzin pracy zamiast 5,5 tys. Ich producent — Grudziądzka Odlewnia i Emalieria na 174 zamówione w tym roku pompy zapewniła dostawę tylko 34.

Dwa tygodnie temu z powodu braku pomp nie można było uruchomić 11 nowych studni. Po wielkich bojach grudziądzka fabryka przysłała 16 pomp — niewielka to jednak

część niewykonanych dostaw. Jednocześnie zawiadomiła, że w roku przyszłym nie dostarczy 170 pomp (zamówiono w sumie 215). Jakby nie było dość, wielkiego heroizmu wymaga zdobywanie transformatorów do tych pomp.

Główny inżynier d/s nadzoru robot budowlano-inżynierskich, KONRAD LEŚNIEWSKI, klasyfikuje sprawę jednoznacznie:

— Nie KTZ, nie zdejmowanie nadkładu, ale pompy i transformatory determinują możliwości realizacji założonego harmonogramu budowy kopalni.

Wypompowana woda trzeba, oczywiście, odprowadzić systemem rowów i kanałów. Pierwszym ich wykonawcą na bełchatowskiej budowie była „Hydrobudowa 1” z Nowego Dworu Mazowieckiego. Pod jej adresem pada wiele ciepłych słów: „Przedsiębiorstwo znające wagę swego zadania”, „Zyczylibyśmy sobie takiej solidności i podejścia do naszych problemów u innych wykonawców”.

PARTNERZY — NIE ZAWSZE IDEALNI

Niestety, w wyniku reorganizacji branży „Hydrobudowa 1” zamieniła się w „Energo-3”, co samo w sobie nie stanowiłoby może nieszczęścia, gdyby nie fakt, że została zabrana z bełchatowskiego planu budowy. Na jej miejsce, nieźle już przygotowane pod względem zaplecza technicznego, weszło łódzkie przedsiębiorstwo „Hydrocentrum 2” — nie przygotowane ani kadrowo, ani organizacyjnie, ani technicznie. „Niepozbierane” — mówią o nim w kopalni. „Rozłożyli nam odwodnienie powierzchniowe”. Niemal z rocznym opóźnieniem wzięli się do budowy kanału podstawowego na tym etapie. Rośnie głęboki rów. Wyścieła się go własną folią, którą następnie zaleje się cementem. Praca wre — inż. Leśniewski jest tym prawdziwie zaskoczony. Podłoże z mialniczo jak mąka piasku, tak mało-wiezko żółte na tle wyszarzalej łąki, mówi, że tempa tyle, ile pogody.

Bez tego kanału system odwodnienia funkcjonować nie mógł. Jak w wielu innych przypadkach pchnięto do działania własne siły. Zakład Robot Górniczych bełchatowskiej kopalni wykonał instalację zastępczą — bagatela! — stalowy rureciąg

długości 7 km. Było to dla kopalni być albo nie być, a do zbudowania kanału ani sprzętu, ani cementu nie miała. Notabene, rurociąg funkcjonuje gorzej niż kanał, dławi przepływ wody, hamuje więc pracę studni.

Nie można zmarnować tej ogromnej roboty. Zarówno pompy (grudziądzka fabryka robi je bardzo dobrze na eksport), jak i transformatory czy nawet kanały — to minimalny procent nakładów na całą inwestycję, a tak ważący dla jej prawidłowego przebiegu.

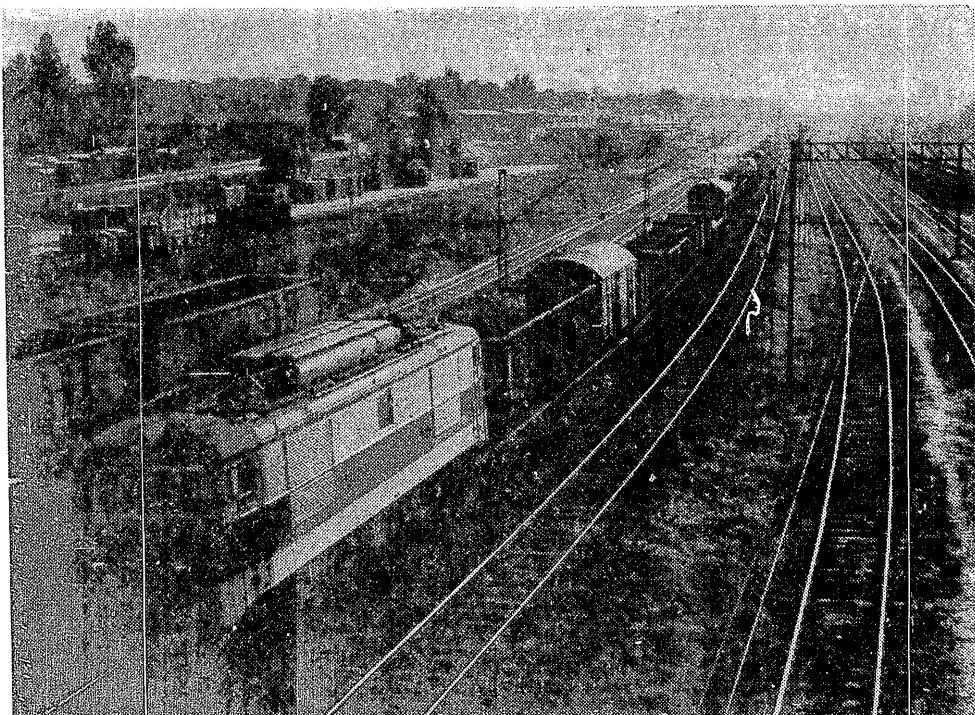
Kopalnia straciła ostatecznie cierpliwość do swego „niepozbieranego” wykonawcy i wypowiedziała mu pracę. Nawiazala z powrotem kontakt z „Energo-3”, który chętnie zgodził się do Rogowca wrócić. Już zaczęła budować nowe, uszczelnione koryta dla rzeki Widawki. Tyle, że w dawnym jego gospodarstwie siedzi „Hydrocentrum”, które nie chce się dzielić zapleczem technicznym, a którego — zdaniem kopalni — nawet w połowie nie wykorzystuje. W przyszłym roku sytuacja zmieni się na lepsze, gdyż „Hydrocentrum-2” definitywnie się wyprowadzi. Straconego czasu jednak się nie nadrobi.

KOGO PRZERABIA PRZERÓB?

Kolejny odcinek budowy kopalni to zaplecze techniczne — cała wielka fabryka sprzętu technologicznego, zakłady naprawcze, warsztaty elektryczne, wulkanizatornia, bazy transportu i jego konserwacji, oczyszczalnie ścieków etc. Generalnym wykonawcą tych obiektów jest Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni „Energo-3” w Bełchatowie, wydawałoby się — brat z krwi i serca, bo przecież bełchatowskie elektrownie bez bełchatowskiego węgla nie ruszą. Tymczasem niemal każdy obiekt (dodam — budowany obecnie, bo dawniej zdarzało się, że „Energo-3” oddawał robotę przed terminem), a nawet jego element, to oddzielna teczka korespondencji między inwestorem i wykonawcą na temat kolejnych niedotrzymanych terminów.

Nie trzeba zresztą zaglądać w umowy i plany. Wystarczy przejechać się po terenie kopalni. Widok jest

DOKOŃCZENIE NA STR. 11



Fot. S. ZUBCZEWSKI

